

[Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Grażyna Wolszczak. Kto wyważył jej drzwi?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Porozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich, ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam, Cezary Pozura.

Sponsorem podkastów żurnalisty jest Multident Bonding Center.

Najbardziej popularna klinika stomatologii estetycznej w Polsce, doktora nauk medycznych Piotra Trafidło.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie pani Grażyna Wolszczak. Dzień dobry.

Tak to ja. Dzień dobry.

Tata była od rozpieszczania, a mam od dyscypliny.

Co było największym wyrazem miłości pani mamy do pani?

Wiesz co? To, że próbowała mnie ochronić przed złym światem.

I w związku z tym była opresyjna, czy oprosywna? Nie wiem.

Ale tak na maksa.

Tak że, wiesz, no, że dzieci jeździły na wycieczki, a ja nie jeździłam na wycieczki.

I to było, to było kropne.

No i tak, i jakby próbując mi zaszczepiać własny gust i z własne zdrowe nawyki żywieniowe, to odbierała mi to, co te możliwości wyboru i przeciwnie ja się buntowałam.

I zresztą w którym się momencie rąbnęło.

Ale zastanawiała się pani kiedyś, dlaczego tak było?

No bo opowiedziała pani taki fragment o Tacie,

że Tata nigdy nie opowiadał pani do pewnego momentu o tym,

jak został rozdarty od rodziców w trakcie wojny.

A jak było z mamą? Zastanawiała się pani, dlaczego ona to przynosiła?

Ale to w ogóle z samym pewnością, to musiał mi być background gdzieś w jej dzieciństwie, w jej wychowaniu.

Ale niestety człowiek jest tak głupi, że jak przychodzą mu te pytania,

to już jest za późno do głowy, że i ta ciekawość, jak to było.

Bo tak w tym dzieciństwie jesteśmy tacy, że to wszystko jest wczuwiste,

że to jest tak poukładane i tak ma być.

I nie dążymy, nie zadajemy pytań, dlaczego.

A może inni zadają, ale ja nie zadawałam tych pytań.

I rzeczywiście już Tacie zdążyłam zadać to pytanie o wojnę i o to, jak on to przeżył.

A już mam je nie, bo mama rzeczywiście, już jak ja byłam na studiach,

to już zaczęła chorować i już potem jakby rozjazd był duży, zdrowotny.

Bo pani mama długo chorowała, bo tam 8 lat z tego, co pamiętam.

Tak.

A jak w ból stądo, jak tata rozpieszczą?

No tata był roczy.

Tata był roczy i był żartownisiem takim,
więc wszystko te jajunia, które on zawsze robił, były zabawne.
I on zawsze mnie traktował poważnie i jajego też.
Jak przyszedłam i mówię, a co mam zrobić z tą bazią, bo mi się bazią urwała.
A ta miała taka deska, tata był inżynierem budowlanym, ale był też konstruktorem
i często była deska, co jej dorabiał projektami, tam rysował.
Wiesz co, kiedyś zrobiłam, kiedyś tak mówię,
a ciekawe, ja tam mu dorysuję taką kreseczkę, czy on się zorientuje i zrobiłam to.
Ale to wiesz, to tak po prostu z ciekawości i nie mógł długo dojść o co chodzi.
A ja byłam pewna, że to nie ma żadnego, że tam jedna kreska mniej więcej,
że to nie ma żadnego znaczenia, ale to są takie, takie dziecinne te.
No i tata powiedział z tą bazią, bo mówi tak znak tej deski kryjszarskiej,
ale psać ze mnoz. Ja psać ze mnoz, co?
Co za obocowało, wiesz, wizytą na pogotowi, bo nikt nie potrafił mi tego wziąć naprawdę,
mularyngologa. I do dzisiaj, słuchaj, to są takie, takie flesze,
że pamiętam to ciemność i światło, wiesz, skierowane i mój strach taki, że...
Także ja traktowałam tata po barze, jak widzisz, ale tata też traktowała mnie po barze.
A jakie traumy pani widziała w tacie właśnie związane z wojną?
No bo skądś wzięło się to pytanie w pani.
Wiesz co, tata był na tyle fajny, że to właśnie mi nie przychodziły do głowy żadne traumy,
bo on był naprawdę taki równiach, taki równy gość i żartowniś.
Trochę bardzo dużo mam po nim. Kurczę, po prostu tyle jak sobie odgrzebuje,
to właściwie jestem identyczna. A wiesz, a pewne rzeczy mnie strasznie wkurzały.
Ale to później, dopiero jak odkryłam, że nie jest panem Bogiem.
Bo to całe dzieciństwo, to był, wiesz, no to było naprawdę...
To był najwspanialszy człowiek, który chodził po Ziemi.
A ty dlatego na przykład też, że kontrastował do mamy, która dużo pani zabierała i dużo...
Tak, absolutnie, absolutnie.
Ale wiesz, ale tata też, żeby powiedzieć, że fajnie, bo cię nie wtrącał jakby...
Co może ja miałam troszeczkę żal do niego, że nie podważał, mamy decyzji.
Że tak jak wiesz, no to jest idealna sytuacja pod względem takim rodzicielskim.
No ale mógł trochę poluzować te kleszcze mamy.
A jak oni się równoważyli w takim wypadku, w takim małżeństwie?
No bo z tego, co pani opowiada, to były dwie skrajne jednostki.
Nie, ale mama też jej była urocza. Tylko, że mama pobyła urocza jakby tak na zewnątrz.
Wiesz, kiedy chciała.
A tak to ją przytłaczało, cała ta proza życia to, że mieszkaliśmy w mieszkaniu,
gdzie nie było kaloryfery, nie było centralnego ogrzewania,
tylko trzeba było palić, coś codziennie dorzucać.
W łazience, żeby się wykąpać, był osobny pies, żeby nagrzać wodę do tego.
I to wszystko na węgiel, węgiel z piwnicy. Wiesz, no takie rzeczy.
A to czwarte piętro bez windy?
A to czwarte piętro bez windy było później, natomiast tutaj było drugie piętro w wysokiej takiej

kamienicy.

I to jest, ja pamiętam, wiesz, mój tata pracował od zawsze w spółdzielczości mieszkaniowej, więc teoretycznie wydawałoby się, że każdy, że powinno być oczywiste, że my jesteśmy jakby pierś do stania mieszkania.

A tata był na tyle nieobrotny, że zawsze był pod kreską.

Już się witaliśmy z tym mieszkaniem w bloku prawdziwym, co było marzeniem w ogóle jakimś niebotycznym,

czyli z tą ciepłą wodą i z centralnym ogrzewaniem, że zawsze ten.

I to były z prawdziwe dramaty. Ja to pamiętam, słuchaj, jak przychodził tata i mówił, że znowu nie dostaniemy mieszkania w tym roku, to mama dostawała naprawdę spazmów, no.

O babci za to też, Pani Uga, że była cudowną kobietą.

Babcia to zależy która. Obie były inne, słuchaj.

O i widzisz, i tego jeszcze nigdzie nie mówiłam.

Ja miałam babcię, mamy od strony mamy, która była komunistką.

I ona była komunistką, została, zaczęła czytać dzieła Lenina.

Serio. Co doprowadzała, ponieważ z nami mieszkała wtedy, co moją matkę doprowadzało do szału.

Absolutnie, bo ona usiłowała te mądrości, jakby przekonać rodzicom,

że to jest po prostu wspaniałe idee, które absolutnie są słuszne i jedyne słuszne.

No i to też pamiętam, że tam podniesione głosy były bardzo.

Także tak, to była, ale babcia była, dla mnie była super.

A druga babcia była w ogóle cudowna babcia, bo to była babcia taka nos babcia ze wsi, znaczy wychowana pochodząca ze wsi i przyjechała tuż po wojnie na ziemię, no nie bez przesady, bo nie przyjeżdżała ze wschodu, ale tylko z Lubelszczyzny.

W każdym razie do lepszego życia, tam z biednej wsi do takiej wsi lepszej, bogatszej, polskiej, jakies to były, polskie w suchym reńbie koło Pruszcza Gdańskiego.

No i tam, no ale to już, no tak.

I ona była taka wierzch, wychowała 6 rodzeństwa i dla tych wszystkich wnucząt była też no łagodna i wspaniała,

i jakby no taka, takie wieś, kobiety, które mają rolę służebną.

Ja ją tak widziałam i to jest właściwie, była na każde zawołanie i no ona była wspaniała babcię ulicie.

A jak wyglądało pani dzieciństwo? Bo też jest tak, że szczerze powiedziawszy niewiele o tym pani raczej mówiła,

jak ona wyglądało, co pani robiła, co pani lubiła robić. Czym one było skonstruowane?

One było właśnie skonstruowaniem wyjazdem do babci, spotykaniem z koleżankami.

One było skonstruowane podwórkiem.

Podwórkiem, podwórko Trzepak to były, ponieważ ja byłam jedynaczką, to zawsze dla mnie szkoła, podwórko to była w ogóle podstawa życia. Jak ja słyszałam, że jestem chora,

a bez przerwy byłam, chorowałam na Anginy, to dla mnie to było największe nieszczęście,

żeby nie pójść do szkoły i to nie dlatego, że tęskniłam za nauczycielami,

tylko to życie towarzyskie, które tam się działo, to dla mnie to było w ogóle,

że coś mnie umija tak naprawdę cudownego i ważnego i wspaniałego.

I podwórko to była druga rzecz, która też mnie często umijała,

dlatego że mama z tej opresji, znaczy z tego lęku, że jak gdzieś pójde i coś mi się stanie, to kazałam mi zawsze być na podwórku, że jak ona wyjrzy to, żebym ja była.

A dzieci szłone na następne podwórka i ja oczywiście też szłam i później Bęcki były.

Ja się zastanawiałem właśnie, na ile pani nie lubiła szkołę,

czy lubiła szkołę przez to, że nie lubiła być w domu.

Nie, kochałam szkołę i najbardziej kochałam te powroty do domu,

kiedy jeszcze po rodzice ja byłam tym dzieckiem z kluczem na szyi,

który to były jedyne momenty, kiedy tata się wkurzał i rzeczywiście były dzikie awantury, bo ja gubiłam klucz bez przerwy.

A tata wtedy musiał zmieniać zamki, bo zawsze było, że nie wiadomo, czy ktoś nie ukradł i czy się nie będzie połamania.

I to były jedyne momenty, kiedy tata naprawdę było grubo.

A jaką była pani dziewczynką?

Ja byłam dziewczynką typu chłopaczara, czyli marzyłam o tym, żeby być chłopcem

i zazwyściłam chłopakom, że chodzą po drzewach i że bawią się w wojnę

i próbowałam to...

Trochę się wstydziłam, ale trochę z nimi biegałam.

A więcej pani ma koleżanek czy kolegów?

Myszę, że po połowie, ale z chłopakami to się biłam,

bo też zazwyściłam im tej konfrontacyjnej postawy.

To mama musiała być szczęśliwa?

Tak, bo przychodziłam do domu zawsze, wtedy się chodziło w fartuszkach,

takich granatowych z przyszywanym kołnierzykiem, z takim, czy dopinanym, czy przyszywanym.

I ja zawsze miałam ten kołnierzyk urwany w połowie i kieszenie,

pourywane i tak, ale zawsze, zawsze, no.

A to taki trochę była pani takim trochę duchem rozrabiaki?

No bo skąd to w pani było, że pani chciała być chłopcem,

trochę się chciała być z tym chłopakiem?

Słuchaj, nie, bo tak, to...

Lubiłam się bawić z dziewczynkami, z lalkami w dom,

w którym się będzie mnie to nudziło,

po ile można tam karmić te fikcyjne lalki, gotować fikcyjne zupy.

No i wtedy mnie ciągnął ten chłopieńczy świat.

I rzeczywiście tak, i wchodziłam w ten świat na maksa,

bo nawet jeżeli oni mnie nie chcieli, to ja właśnie przez taką agresywną postawę

ich przekonywałam do tego, żeby się tam mną kolegowali,

bo wtedy to jest czas, kiedy dziewczynki są głupie, nie?

Chłopaki uważają, więc nie chcą za bardzo.

No to, to, to...

Ja, wiesz co, kiedyś, kiedyś goniłam jakiegoś chłopaka po kretarzu,

złapałam go za włosy i w tym momencie on zeskoczył ze schodu.

I mi te włosy zostały w ręku.

To było straszne, naprawdę.

Biedny chłopiec.

On się poryczał, ale jak się poryczał?

No, a ja byłam też wstrząśnięta.

Albo wiesz, albo leciałam i mam...

Gdzie ona jest, ta blizna? Gdzie się jest?

O tu.

Wiesz, biegłam korytarzom, biegłam, bo uciekałam z kolei, jakiś mnie gonił kolega

i wiesz, i były takie szklane drzwi i ja chytz

i nie trafiłam w futrynę tylko w szybę i tutaj miałam,

ale miałam no, grube takie rozcięcie.

No i też od dziecka się pani kochała w tych wszystkich chłopcach.

Ale to była taka artystyczna dusza też w pani, że nie wiem, prowadziła pani pamiętnik.

Prowadziłam, pamiętnik.

Prowadziłam, a najlepsze, to miałam na taką Marysie,

na moją najlepszą przyjaciółkę, którą tak kochałam,

ale jako przyjaciółkę, że mówię,

dobra, prowadzimy pamiętniki osobno, ale musimy też razem.

I to była taka nierozzerwalna więź,

a później, wiesz, była zabawa pod tytułem,

że chłopaki w krady i te pamiętniki czytali,

więc znali wszystkie nasze sekrety,

więc następnego dnia,

ja udawałam, że jestem chora, im dzień brzegowoli,

czy coś tam, żeby nie pójść do szkoły,

bo to była, no, taka troma i tragedia na maksa,

bo się ktoś dowiedział, że ja go kochałam akurat.

A zgubiłam wątek, czekaj.

Pamiętniki.

Zwoni telefon.

Nie przeszkadza ci, że brzyczy.

Dobra, to nie brzyczy.

A i pamiętniki.

No tak, i tak, tak.

Pisałam pamiętniki, próbowałam sformułować

wtedy te myśli właściwie.

Nie wiem po co,

czy to nie była czasem taka gra z tymi chłopakami,

żeby wygradali.

Nie, chyba nie.

A co tam było w tym pamiętniku poza takimi miłostkami?

Tam były też rzeczy związane z domem, z rodzicami?

Tak, też.

Tak, że coś mnie wkurza, że coś...

Tak.

Tak, było, ale...

Kurczę, właściwie to jest ciekawe.

W ogóle nigdy nie myślałam o tym,
czym to, czym dla mnie to wtedy było.

Ale najgorsze, wiesz co, najgorsze to było to,
że mama też się dobierała do tych pamiątek
i to było nam maksa straszne.

A najstraszniejsze było, że kiedyś...

Słuchaj, napisałam,
ponieważ jak już ustaliliśmy, kochałam się od zawsze w kimś,
to...

Nie wiedziałam...

Tak strasznie nie wiedziałam, jak chcę z tym poradzić
i nie wiedziałam, czy ja też je mu się podoba.

Więc napisałam list,
że on mi się podoba
i jakbyś napisał, kto ci się podoba,
to napisz to
i zostaw za tablicą
i coś tam.

Ale nie wiedziałam, jak dostarczyć ten list,
więc miałam go w partuchu.

I matka, wiesz, jak mi mus potrzebowała
zszyć tę kolejną kieszę i urwaną,
to się dobrała do tego.

I słuchaj, i oni...

Tu niestety z tatą razem,
w niedzielny poranek ja wstaję
i...

Intencja była dobra,
żebym się nie ośmieszyła.

Natomiast nie wyśmiali.

Rozumiesz, że to jest ten.

I od tamtej pory nigdy w życiu
starym o niczym nie mówiłam
o takich, wiesz, moich...

I później kompletnie nie rozumiałam,
jak to jest, że dziewczyny
potrafiły mieć taką relację z matkami,
czy w ogóle z rodzicami,
że opowiadały im
o swoich

jakichś takich przeżyciach,
czy to męsko damskich,
czy w ogóle...
Ja w ogóle dla mnie to było,
że nie wiedzieli nic,
że nie wsiął mnie.
Ale przyjaciółki, na przykład?
Wszystko. Takie od serca, wiesz.
Wszystko. Dziewczyny w ogóle lubią gadać.
No...
Przepracowują swoje, wiesz, takie...
Bardzo mi się podoba to odplotkowanie,
przepracowywanie w ogóle.
Ale powiedziała pani,
że był taki moment w dzieciństwie,
gdzie czuła się pani brzyda z swem.
Skąd to się wzięło?
Wiesz co, no to ja ci powiem tak,
pewnie ja to już mówiłam dziesięć razy,
że mama powiedziała, że będą ładniejsze.
Tak, że...
zadzwoiłam tak i mówiłam,
że hej, to trzecie tap
już się dostałam.
A, to jeszcze się nie dostałaś,
no to na pewno tam są zdolniejsze i ładniejsze.
No i widocznie gdzieś stąd,
wiesz, ale...
Ale szkoła zatralna to jest jednak już...
Ale to już stare dzieje, oczywiście.
Natomiast to musiało się gdzieś
nabudować, ale wiesz co,
no generalnie...
No co, jak masz
dziesięć, dwanaście,
czternaście lat patrzysz
na siebie w lustrze
i co, czy jesteś zadowolony?
Tak pytam gdzieś, ciekawości.
No jest to, że nie.
No więc tak.
Wydaje mi się też, czym te dzieci są obudowane.
No bo czasami

nawet wydaje mi się, że
jeżeli jakieś dziecko, powiedzmy, nie dostaje tego w domu,
ale ma próbę od całego
społeczeństwa, typu szkoła
klasa, no to chyba zaczyna
i tak podświadomie to rozumieć, że to jest OK.
Mówię w perspektywie takich
gwiazd klasowych i że gdzieś
tutaj może się po prostu to zgrywać,
że niezależnie od tego wtedy, co się dostaje w domu,
to to, że przecież koleżanki
w tamtym okresie były dużo ważniejsze
dla pani pewnie niż mama.
Więc jeżeli koleżanki
budują pewną przestrzeń
w sercu i w głowie tego, kim jesteś.
I na przykład koleżankami powiedziała,
że ja po prostu
tak, tak, tak, tak, widzisz.
Koleżanka mi podwiedziała, ojej,
kiedy masz kwadratowe ramiona,
takie wystające tu ramiona.
Ja od tego, i to słuchaj,
podstawówka głęboka
ja od tamtej pory do
już naprawdę
dwudziestu paru lat, kiedy odkryłam
że to jest spoko,
to nigdy zawsze zakładałam rękawki,
nigdy nie odkrywałam ramion,
bo uważałam, że mam ochetne ramiona.
Wiesz, no tak, no i to są
takie rzeczy, takie drobiazgi, które się budują,
a niektóre rzeczy to sobie samemu wmawiasz,
że patrzysz
i coś się wydaje, że
w lustro, że, boże,
moje oczy robią się żółte,
boże, będę miała żółte oczy,
jak koza, nie wiem,
jak koza. I tak,
no i masz, tak, nagle zaczynasz
że masz brzydkie oczy.

A w tej szkole podstawowej nr 45
był jakiś sport?
To nie, to był
taki normalny sport
pod tytułem WF
i takie,
znowu
chłopaki grali w piłkę, więc ja się zgłaszałam,
że jakim brakowała
bramkarza, to się zgłaszałam, że tam
no tak.
Ale to jest w ogóle bardzo silna potrzeba takiej akceptacji
wśród innych ludzi, z tego co pani opowiada,
że jest bardzo dużo tego takiego,
żeby wejść w środowisko,
żeby w nich być. Ale zawsze patrzysz
na siebie oczami innych, nie?
Zawsze ci się wydaje, co sparają
oczywiście, że kogoś
to obchodzi,
co myślisz, jak wyglądasz
i że ludzie się tym zajmują w ogóle.
A tak naprawdę wszyscy mają
są na sobie skoncentrowani
i mają dupie to, jak
jak ty wyglądasz, nie?
Generalnie. No czy też mi się
tak wydaje, ale... Chyba, że jesteś gwiazdą
i to wtedy wszyscy się interesują,
że co masz, nie tak. A byli
jakiś ważni ludzie dla pani w tym czasie?
No bo powiedziała pani o nauczycielce od języka
polskiego. Byli inni tacy ludzie, którzy
gdzieś tam mieli pozytywny wpływ na pani
życie w dzieciństwie? Dorośli inni ludzie.
Wiesz co, nie było takich
takich jakichś spektakularnych,
wiesz, no to się zbierało
po kropelce
wszystkiego. Myślę, że to, że
ja w sobie odkrywam
tego ojca na nowo
i na nowo, to tak.

To myślę, że to
na dobre i na złe.
To nie wszystko
cudowne.
Jakie to wykopaliska? Jak pani poznaje ojca
w sobie? Słuchaj,
mnie to zawsze żenowało, na przykład jak
tata
jako taki słynny równiach,
wiesz, tak podchodził
do obcego zupełnie człowieka i mówi
to słuchaj, masz papierosa
no to te. I od razu nawiązywał
taki, wiesz, w sekundę
i ja tak stałam
koło niego i mówię, Boże,
jak można tak się zachowywać,
jak można tak nie, wiesz,
że mówi do na ty, do kogoś
od razu i od razu jakimiś
kupimi i żartami sypie,
mnie to żenowało.
Żenowały mnie też tata miał i to na mnie nie
przeszło, że miał
straszenie był
takim w rodzinie,
chenił, chenił opowiec do wciup
i chenił opowiadał i to były
do wciupy o kupie
o różnych, wiesz, no, o pierdzeniu
i tak dalej. I to też
miałam Boże,
taki taką żen, ale wiesz,
ale to pierwsze, czyli to,
że w sekundę
mówię i daj papierosa,
to na mnie przeszło absolutnie.
I wiesz, no, w każdym
i w każdej sytuacji
się z polu, z polam
i to jest dziwne, że mi mówisz na pani,
ale spoko, jak masz taką potrzebę, to możesz.
A jakie są negatywne cechy,

które odkryła pani w sobie, w perspektywie tego, że widzi pani to po tacie?

No, co tak mam ci powiedzieć?

Od serduszka.

Eta. Można położyć rękę na serduszku?

Nie, ale to wiesz, co też się do tego przyznawałam, że ja jestem totalnie racjonalna, jeśli chodzi o wydawanie pieniędzy.

I ta, a tata był też absolutnie to, wiesz, co, tata przychodził raz na rok,

bo

też ja też nie piję alkoholu, tata raczej nie pija alkoholu, ale raz na rok przychodził taki wcięty leciutko.

Strasznie był wesolutki, bardzo to było urocze z jego strony i wtedy mama mogła załatwić z nim wszystko, czyli żeby, wiesz, żeby jej kupił nową sukienkę albo coś, a tak to w ogóle to, żeby on sobie kupił jakiś, wiesz, nowy garnitur, chodził w takich ochydnym kręplinowych garniturach, to w ogóle to dopiero druga, że ona była w stanie go namówić, żeby na fali, wiesz, takiego zauroczenia świeżą miłością to zmienił szafę.

A tak to w ogóle, no, i ja mam też coś takiego, że z wydawaniem pieniędzy dla mnie to jest to jest kłopot, ja muszę mogę inwestować pieniądze, wtedy tak, to wiemy po co ja to robię, to wydaje te pieniądze, ale tak, żeby buty sobie kupić za dwa tysiące, no, no way. No to w ostatniej wywiadek były cztery, czyli rozumiesz, że...

No cztery to były, wiesz co, bo cztery to są
te symboliczne, których ja w ogóle
nie mogłam zrozumieć, że Dan Cebic
sobie kupił te buty.
To jak wszystko przeczytałeś, to na pewno to,
bo ja to o tym zawsze opowiadam, że
jeszcze nie podpisałam umowy
na wspólnej, jak dostałyśmy, wygłosili
obsadę,
na pierwszą rzecz, którą sobie zrobiła
to kupił sobie jakieś buty
niepotyocznie drogie i ja
w ogóle mówię, no fucking way,
po pierwsze nie masz dziewczynę jeszcze umowy,
a po drugie, jak można w ogóle
takie drogie buty kupić. I słuchaj,
ale ja to absolutnie rozumiem,
bo Nata ma
wiesz, że
że musi być ruch, pieniądze muszą
lubić ruch i jak,
póki nie wyda, to nie zarobi i to jej się
genialnie sprawdza, naprawdę. Dobrze, a jak
było z drugą żoną, taty łatwo przyszło
pani polubienie jej?
Błagam cię, ja miałam już wtedy
byłam bardzo dorosła i mam szczęśliwa,
że Tata sobie układa
życie i że nie będzie, wiesz,
że nie będzie sam, więc
więc nie miałam z tym żadnego problemu.
Ok, no bo to też było dla mnie takie
ciekawe jednak w perspektywie tego,
że ta wasza
relacja wygląda taką zaciśloną
i wie pani, że zostawia go z kimś
nie, ale już wiesz, ja już dawno mieszkałam
w Warszawie, to byłam
naprawdę
grubo po 30,
więc to
naprawdę byłam bardzo zadowolona,
że to...

A kiedy pierwsza spani pomyślała, że
może być aktorką i że chce być
aktorką na pewno?
Że chce być aktorką na pewno,
że mogę być aktorką.
Wiesz co, to
nazwałam sobie później,
że moje całe życie
to jest
przygoda jest
w jakby takie, a choć przygoda jest
najważniejszym moim takim azymutem
i
wartością, którą ja
się kieruję, długo o tym nie wiedziałam,
tylko to instynktownie tak było
i tak
naprawdę to aktorstwo
to miało być taką przygodą,
czyli że
wiem, że nie będzie nudno,
więc idźmy w to.
Wiesz, to
tylko na tej zasadzie
i to pamiętam, że...
ale bardzo mi na tym zależało,
ale to było
taka modlitwa i to wtedy naprawdę
i mówiłam, pani boże,
ja nie muszę być żadną wielką gwiazdą,
ale sprawzę, ja się dostałam do tej szkoły
bo to jest
naprawdę tak ciekawe, jest to życie
aktorów i tak, tak ciekawe,
że ja bardzo chcę to robić
i to
to było dokładnie
to, czego ja
chciałam
i to były jeszcze czasy, gdzie
rzeczywiście mówiłam to szczerze, absolutnie
dlatego, że to były czasy,
gdzie z tych gwiazd to w ogóle

ja nie wiem, czy tam były jakieś gwiazdy,
ale
były dwa programy w telewizji polskiej
i to był Janusz Gajos,
4 pancerni
i Kloss,
czyli Stanisław Miekulski
i
Bata Tyszkiewicz, może,
a reszta
więc w ogóle nawet mi się nie śniły takie,
że gdzieś tam chcę sięgnąć
z tych rejonów, tylko żeby
żeby było, żeby się działo,
żeby było fajnie, żeby było ciekawie, nie?
To była taka moja
moja motywacja
i
nigdy nie miałam takiej pewności,
czy ja tak
się naprawdę nadaję
gdzieś później mi się to zweryfikowało,
że
w szkole, że ktoś mi powiedział,
że fajnie jest, że coś tam...
No bo z koleżanką pani chodziła
na te przedstawienia baletowe,
tam to w ogóle też jest ciekawa historia z tym,
że tam trochę jako obsługa niby
i tak dalej, że to było na tak...
Tak, no bo to się...
od tego się zaczęło to marzenie
o świecie artystycznym, od
baletu, bo miałam
tę przyjaciółkę
w liceum, która była zafascynowana
na baletem i bardzo chciała,
była taką niespełnioną
ta tancerką
i ja gdzieś tam
no właśnie na fali
tych miłości o przyjaźni,
bo to ja tak wskakiwałam

w te przyjaźnie
tego, to tak, to zaczęłam robić
to samo, co ona, czyli
tym baletem się fascymować i się
zarażiłam i bardzo
to weszłam też głęboko.

No...

No, ale nigdy tak, ale nigdy nie
pomyślałam sobie, że to...
że jakieś...
że jakiś talent, że jestem zajebista,
to tak...

No...

Ale dobrze, na to, kiedy pani zrozumiana przed, że ma talent i jest zajebista.
Ja jestem zajebista,
ale nie dlatego, że mam
jakiś wybitny talent.

No dobrze, ale kiedy pani zrozumiała, że pani
ma talent.

No, bo też ustalmy, że w tamtych
czasach, to bardzo ciężko, bo
dostać się do szkoły aktorskiej skończyć na dobry
to nie były takie proste rzeczy.

No, to jednak jest już pewnego rodzaju
hierarchia. I to też, że zresztą
pani gdzieś tam komunikowała
w jakimś wywiadzie, że zawód aktora
to było takie, wow, takie coś bardzo, bardzo dużego...

Tak, tak, to było coś,
że...

to mi wtedy
mi wystarczało, tylko wiesz, że jako, że
jestem świątyni sztuki i siedziałam
z otwartymi,
no, z otwartą buzią
znaczy
metaforycznie z otwartą buzią, że
i byłam, i w ogóle nie mogłam uwierzyć,
że to, że jestem blisko,
że mogę się o to otrzyść. Tak samo,
jak dostałam się do szkoły, to
w ogóle jak wiesz, że ja jestem na tych
zdjęciach, to tak się musiałam szczypać, że

że wiesz, że Andrzej Łapicki
czy Tadeusz Łomnicki, że są moimi
profesorami, że to jest w ogóle niesamowite.
Wiesz, i
to było dla mnie naprawdę, to było
szczęście wtedy, no.
No i jak to się stało, że dziewczyna z Gdańska
wybiera się policją od razu do Wrocławia?
No to było wiesz,
to było konsekwencją
tej mojej mamy,
że tak nie trzymała,
że
musiałam to zerwać
te smycz, i wiesz,
i jak już to przyleciałam na drugą stronę Polski,
no,
to też nie do końca sobie
to uświadomiłam,
uświadamiałam wtedy, jak to się działo,
bo
to by się nigdy nie zadziało
bez wsparcia tej, że mojej przyjaciółki,
która w ogóle to wymyśliła,
że
hej, spróbujmy się dostać do Tomaszewskiego,
co by mi w życiu nie przyszło do głowy.
No,
no tak,
i pojechałyśmy, no.
W ogóle to dobra ta historia, że wypadły te trzy dziewczyny
i pani z koleżanką poszła,
i że się to dostawała.
To w ogóle, jak ktoś mówi, że w życiu są przypadki,
no to nie ma przypadków, naprawdę,
to musiało tak być, absolutnie,
że to wszystko taki związek
przyczynowo-skutkowy,
że nagle ja już naprawdę nie miałam wyjścia
i musiałam zdawać do tej szkoły.
No dobrze, a jak było w takim
no bo jedno, jak okej, zrywa się pani
od zesmyczy, ale czasami tak jest,

to jest, że się za nią tęskni.
Nie miała pani takich fragmentów tęsknocy?
Nic tęskniłam.
Wiesz, zaczęłam tęsknić,
tęskniłam po życiu, ale widzisz, jak to jest,
że ja ci mówię na ty, a ty do mnie na pani.
Bardzo ładnie. To jest beznadziejne,
bo co, co ty jesteś, jakimś chłopcem,
czy co, dobra.
Noż.
Poczekaj, poczekaj, wiesz, zaczęłam
tęsknić za morze.
Tak, jak wjeżdżałam, wjeżdżał pociąg
do, wiesz, do trójmiasta,
to ja tak, albo, albo tą kolejką
tego, to i tak.
Że tak, to może, no,
to było,
to było takie wzruszające nawet,
ci powiem. A jak mama sobie radziła
z tym? No, bo ta córeczka,
no, gdzie ona robiła raczej to troski? Nie ma pojęcia,
w ogóle mnie to nie interesowało.
To było na takie wypreśnięcie,
takie zerwanie się z tego,
że w ogóle mnie to nie interesowało, naprawdę.
A to już żyłyście w tak dużym konflikcie?
No, no, to tak, tak.
To było,
to było takie, wiesz, że
taka najbardziej gruba akcja, to było taka,
że wyjdiesz, nie wyjdę.
Odwrotnie,
nie wyjdiesz, wyjdę.
Nie wyjdiesz, wyjdę, a jest zima, rozumiesz.
Wtedy byłam bardzo prawdziwy.
Więc matka mi schowała
te kozaczki.
To ja wyszłam w kapciach.
Nie poszłam, wiesz,
ale to już było w czasach,
wiesz, kiedy
ona nie

już nie było mowy, żeby, wiesz,
wziąć pas i mnie stłuc za to,
bo już, wiesz, już mam za duża.
Ale to było, to było takie,
naprawdę takie grube sytuacje.
Nie że na co dzień,
ale taki, wiesz,
jak ja latałam do tej, wiesz, opery
i filharmonii bałtyckiej, bo wtedy to było razem,
żeby
baletyczna opery,
to
no na co, gdzie idziesz?
No to opery.
Na co? Na jezioroła będzie.
No przecież już byłaś.
Ja mówię, no, była mi to wiele razy.
No to po co? I w ogóle nie wierzyła,
że wiesz, i w związku z tym nie wierzyła,
że ja tam mogę iść siódmy raz
na jezioroła będzie. No wiesz,
no sorry, no jak można nie mieć takiego
zaufania do dziecka?
No, masakra.
No, ale...
No wiesz, no ludzie mają większe problemy, ja sobie zdaję się tak.
Nie, nie, nie, bo nie chodzi nawet o to, że mają większe problemy,
tylko perspektywa jest taka, że po prostu
to jest ta też różnica pokoleniowa,
że czasami po prostu ludziom sobie pewnie to ciężko
wyobrazić, a wydaje mi się, że w tym wszystkim
wynikało to z własnych lęków,
no bo przecież pani mama... Ale wyłącznie,
tak, tak, tak.
Dzisiaj jest to bardzo łatwo określić, ale jak byliśmy
jakieś dzieckiem, no to się patrzemy
jeszcze szczególnie, kiedy
tłaczyłyśmy się w sprawdy.
No, dokładnie.
Bo to jest po prostu obciążające.
Nie, to było ja, miałam takie poczucie
niekrzywdy,
tylko takiej głębokiej niesprawiedliwości,

że zawsze mnie podejrzewała
o, o wiesz, o jakieś...
Ocej złego.
A ja absolutnie totalnie winna.
Total.
I przejawiała pani jakiś bunt, czy nie?
Przejawiałam taki, że pierwszą paczkę fajek
i pierwszego papierosa
zapalałam na złość
matce właśnie.
Kupiłam sobie poszła do kiosku, kupiłam paczkę
karmenów i
wypaliłam wtedy pierwszego papierosa, bardzo
mi nie smakował, ale wiedziałam,
że byłaby wstrząśnięta
i mi to sprawiało satysfakcję.
To kiedy pani piła pierwszy alkohol?
Chyba późno, no.
Nie wiem, na pewno nie w chłodz-sowówce.
Na pewno nie w chłodz-sowówce.
No tak, może gdzieś...
Wiesz, no, ja miałam grzechy takie, że
rozumiesz, że mówiłam, że idę
się uczyć do matury,
a graliśmy w 3.5.8.
Czy w coś tam, wiesz. Rozumiesz, no to były takie
grzechy.
A jeszcze w 3 mieście
to można było być rebelem.
Nie, no w ogóle nic, nic.
Zero, totalnie nie winna.
A wiesz, podejrzewane
o, wiesz, nie wiem o co.
Ale ten Wrocław był takim
dla pani azylem,
że mogła pani skorzystać
z tego, czego kompletnie tam
czuła się właśnie na smyczy?
I teraz, drogie dzieci.
Nie, drodzy dorośli.
Nie, bo to jest poważne.
Nie wolno nigdy tak trzymać
swoich dzieci w takich

tak zamordy,
dlatego, że jak ja się zerwałam
z tej smyczy, to mnie dopadło
wszystko, przed czym nie matka
chroniła. I nie miałam zielonego
pojęcia, jak się przed tym bronić.
Rozumiesz, nie miałam żadnych takich
takich, wiesz,
no mechanizmów samochronnych.
W związku z tym, jak
jakiś facet mówił, że
zaprasza mnie na kawę,
to ja szłam na kawę.
Mnie nie przyszło do głowy, że on
ma co innego na myśli.
Rozumiesz, i łądowałam się takie sytuacje,
że naprawdę
cudem boskim wychodziłam z nich.
Jakie to sytuacje?
Jak to? Takie, wiesz, hotelowe
naprawdę.
Czujesz, że
szłam do
facetem dorosłym,
ja miałam tam 20 lat,
a jakiś dorosły koleżka
mówi, że to chodźmy
czy coś, że
kolekcję znaczków
nie, nie, to ja mówię
już, wiesz, symbolicznie.
Ale w każdym razie,
jak ten symbol, rozumiesz
ostatni.
I teraz się wypłatać
z tego, żeby wyjść z tego pokoju
i że ten. Ja miałam, wiesz, albo
faceti mi
mówili, że ja wysyłam
sprzeczne, wiesz,
że czuli się oszukani, że ja
mówiłam, ale jak to?
Nie, jak to?

A oni mówili, ale jak to?
Rozumiesz, bo ja podobno
wysyłam jakiś komunikatyzm,
że oni myśleli, że ja wiem,
o co chodzi
i wręcz jestem
chętna, a tutaj nagle się
w którymś momencie okazywało, jak to?
No to naprawdę, to były
naprawdę czasami
nieprzyjemne sytuacje.
No to jest niesamowite.
Jeszcze dodatkowo pani życiul ten pomysł
z psychologią, ale to też było tylko
włącznie z braku laku.
Tak, i jeszcze oblała tą pani egzamin, bo trafiła
na lekturę, która akurat nie czytała.
No do tej pory nie przeczytam nadmiennym.
I już chyba niech tak zostanie, niech to
będzie tak.
Symbolikę trochę.
A jak pani się czuła, bo to też jest zastanawiające
z pani we Wrocławiu, nie zdała na studia
trochę bez planu chyba.
Nie, no wtedy pojechałam,
byłam przyjęta, czyli znowu złapałam
pana Boga za nogi, czyli dostałam się
do pantomimy Henryka Tomaszewskiego,
to było po prostu
najwyższy teatr klasy
światowej, jeśli chodzi o
pantomimy, a poza tym
wiesz, przez ten
balet, a potem pantomimy.
Ja naprawdę z pewnym
takim zdawałam do
do szkoły
teatralnej
już z takim
takim niedosytem, no bo
co to jest za
sztuka
mówić, nie?

Sztuka jest, żeby nie mówić,
a przedstawić te wszystkie emocje
i historie, nie mówiąc.
Więc ja miałam poczucie, że
naprawdę trochę
jakąś tam robię kompromis
i degradację jako.
Ok, bo to też mnie zastanawiał w takim odniesieniu,
że pani mówiła, że pani tata
miał coś takiego, że jedyne dziecko,
jeszcze bez studiów w tamtym okresie,
że to było. Tak, to rzeczywiście
to był wstyd,
żeby
wiesz, bo tata był z tej rodziny,
która
rzeczywiście no taka dokopowała
studia, robiła wielkim wysiłkiem.
Bo
tata był najstarszy
z tej szóstki dzieci,
wyjechał ze wsi na
studia, na Politechnikę
Gdańską i potem
ściągał następnego,
oni razem mieszkali, potem następnemu
oni sobie pomagali, wiesz, i to
to było,
ale to był duży studia, to było coś
i nagle, wiesz,
jedyna córka
i p maturze i
koniec żadnych studiów.
No masakra. No właśnie.
Wstyd. Na pięciu z mamą
tata zawiedziony.
Tak. Dlatego zastanawiałam
nie, czy nie było takiego zagubienia,
pomimo tych sukcesów w perspektywie
tego zespołu itd.
Czy po prostu to nie było też tak, że
zadawała sobie pani pytanie, czy na pewno
robię dobrze.

W ogóle nie.
Jak nas wypierdzielił Tomaszewski
z,
no i to było, to
była największa
dwie, dwa,
pomimo wszystkiego co, co mi się
w życiu różne rzeczy
nieprzyjemne
i przyjemne zdarzały później,
to na
takiej skali największego nieszczęścia
i największego szczęścia, to największe
nieszczęście to było,
jak nas właśnie Tomaszewski wyrzucił
z zespołu.
I to był tydzień, leżałyśmy w łóżku
i tylko jadłyśmy, patrzyłyśmy w sofit
nie wiedząc, co w ogóle dalej zrobić swoim życie.
Bo dlatego,
że ja już sobie nie wyobrażałam właśnie powrotu
do Gdańska i do
tego poprzedniego układu.
I tak też się stało,
że to była wtedy ta decyzja, że
będę zdawać do
szkoły.
No i później to najszcześniejszy moment, kiedy się pani dostała.
Tutaj chwila przerwy.
Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,
pamiętaj by wcisnąć przycisk
Obserwuj, bądź subskrybuj.
Zależności od tego, na jakiej platformie
słuchasz tego podcastu, będę bardzo,
bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.
Tak, no i pani powiedziała,
że nie przebiły to tego narodziny
dziecka, ale ciekawym fragmentem
świata jest ten Wrocław
i to jest pierwszy raz, kiedy się pani dopiero całuje.
Podobno, kiedy miała pani 20 lat.
Z kim ja się pocałowałam?
W ogóle się nie całowałam, boże.

To było niesamowite.
Jak dziewczyny przychodziły,
nie mówiły, boże, pocałowało
mnie w policzek.
Takie mówię jeszcze wczesnym tym, że
w życiu nie umyję tego policzka, to ja tak
z takimi oczami patrzyłam i w ogóle
że to jest to i zajebiste,
ale i że ja tego nie dałam.
I rzeczywiście to było jakoś
strasznie późno i ja nie wiem, czy jest to
zrozum chyba, wiesz.
Tak postanowiłam, że wreszcie trzeba
bo z tymi, w którym
się kochałam, to w ogóle
nie, to były
emocje poza,
poza jakimś fizycznym
tutaj, czy namacalnym
dotykem.
Więc
trudno mi to, boże, jaka jestem stara,
chyba że nie mogę sobie tego przypomnieć,
ale naprawdę to
i to było na pewno późno.
To było na pewno późno.
Słyszałem jeszcze pierwszy
seks z tego, co dowiedziałem się z wywiadu
w wieku 20 lat.
Komu ja to powiedziałem? Chyba oszalałam naprawdę.
Ja takie rzeczy powiedziałem.
Komu ja to powiedziałem? No chyba nie normalna jestem.
To już jestem.
To już jestem,
no widzisz, tak się
spoufałam błyskawicznie z rozmowcą,
że te, że
najbardziej intymny rzecz jestem
w stanie opowiedzieć. No tak, no późno.
Wszystko późno.
No tak, późno. No i dojrzewam późno,
w związku z tym tak uważam, że to,
co teraz, że ciągle jest

dojrzewam.

Ale najbardziej mi się jednak podobała ta wypowiedź pani, że kiedyś pojechała pani na wakacje i sprawdzić, czy jest pani seksji.

Właśnie pojechała pani na wakacje, jest pełną premedytacją, odbiła pani dziewczynie chłopaka. Boże, to było ogromne.

Tak, tak było.

Tak, nie wiedziałam, że taką władzę kobieta ma nadmężczyzną i postanowiłam tego spróbować. W ogóle mi się nie podobał.

Nie, był ładny.

Ładny był, ale nie kręcił mnie w ogóle.

Ale tak my się sobie, a, spróbuję.

No i to było,

to było nieładne.

Łatwo było? Łatwo bardzo.

Mam to było spowodowane jakimiś kompleksami i dlaczego w ogóle podjęła pani taką decyzję?

Nie, nie, w ogóle nie wiedziałam, jak to jest.

No nie miałam zielonego pojęcia, jak z tymi

to męskimi relacjami

było.

I wtedy

ja nie wiem, nie tam się z kimś chyba wcześniej

pocałowałam, ale

to też na zasadzie naprawdę.

To było na zasadzie tak, że

trzeba w końcu spróbować. To nie było

nic.

I tutaj z tym chłopakiem też

się całowaliśmy

i tam seksu żadnego nie było,

ale powiedzmy,

tam, no coś tam było.

Ale

to skrypowanie w oczach.

Ale

to było nieładne, bo mówię

szczerze, bo

naprawdę przyjechał chłopak z dziewczyną

i
wyjechał bez dziewczyny.
Bardzo mi się podoba to
sposobienie, to było nieładne.
No nieładne. No nieładne, no jasne.
No nie, no bo jak to takie rzeczy robi,
no nie, no wiesz.
Pani grze na bolszcak? Nie.
No raz. No intencje muszą być
czyste. Tak, tak uważam.
Wiesz, bo to są, to są, to tak samo
ja potrafiłam eksperymentować,
wiesz, z moją
mamą.
Że też, też byłam ciekawa, do jakiego stopnia
mogę się posunąć, rozumiesz.
Co ją wyprowadzi, co będzie takim triggerem,
rozumiesz, gdzie wybala ją
w kosmos. I mówiłem, aha,
to tak. Wiesz, to, to jest
dojrzelanie. Ja myślę, że to, to
w ogóle
ta młodzież, co, coś, coś muszą te dzieci
sobie poukładać ten, ten
świat, gdy, gdzie się mogą
te, te granice znaleźć, nie?
No i, i, i
czasem to jest, jakby
przychodzi ta nauka
niechcący,
a czasami chcący, jak czasami
sobie wywoływałam
te, te sytuacje
specjalnie, żeby je zbadać.
To dlatego Pani mówiła, że syn też
również eksperymentował, po mamie trochę.
Syn eksperymentował, jaki dziedzinie.
Ma bubiś na głos.
To też są publiczne Pani słowa.
Nie, no to wiadomo,
że eksperyment, to jest dla,
dla mnie to było w ogóle absolutnie
oczywiste,

że, że trzeba
wszystkiego w życiu spróbować. I nie miałam
nie miałam tutaj
z tym większego problemu, naprawdę.
No dobrze, ale przed Warszawem był
Wałbrzych. Jak Pani wspomina ten czas
te pół roku, chyba z tego, co pamiętam.
No tak, bo to było znowu,
widzisz, jak ja jestem rozsądna.
Wiedziałałam, że nie muszę, nie mogę
wracać już do Gdańska.
Jestem we Wrocławiu.
Wiadomo, że już za chwilę, no nie mam
za co żyć, bo, bo tam oczywiście
Tata dosypywał jakąś, jakąś
kaskę, ale nie za dużą.
I
no coś trzeba zrobić przez te pół roku.
No i ja najbliżej Wrocławia był Wałbrzych,
więc ja wsiadłam, przeczytałam
i już wiedziałam, że są takie profesjonalne teatry,
gdzie, gdzie przyjmują adeptów,
bo brakuje aktorów do grania.
I ja mówię, no co mi szkodzi.
No i taki nabeszczela, wiesz, poszłam
do dyrektora, się mówiłam
i powiedziałam, że ja tu jestem
z pandemii Tomaszewskiego,
wiesz, a ja tam
w czwartym planie.
No i
no i to była wspaniała,
wielka, wielka szkoła,
wiesz, taka, taka nauka
dla mnie.
Bo po pierwsze tam byli
tacy adepci, którzy się
zdawali do szkół
i się nie dostawali wiele razy.
Więc ja od nich
jako, wiesz, przedsiębiorcza, bardzo osoba
pościagałam teksty
od tych dziewczyn.

A teksty to jest
3 czwarty sukcesu
właściwie do bór tekstu.
Bo ja pamiętam,
że, że
jak ten dyrektor, dyrektor
Marczewski, wtedy był dyrektorem
wyważył i poprosił, że
miałem ja coś, powiedziałam mu jakiś tekst.
No to powiedziałam
mój ukochany wiersz,
daj mi wstążkę błękitną
Cybriana Kamila Adnorwida.
I jak ja bym takie teksty
z takimi tekstami przysłała do szkoły
teatralne na egzamin wstępny,
to w życiu bym się nie dostała,
bo teksty muszą
pokazać twój temperament,
możliwości, jakieś, no
coś, coś, coś pokazać.
No, więc to było naprawdę
to, to było zbawienne, że ja
spotkałam tych wszystkich ludzi.
A ta historia
z lokatorem, z którym pani mieszkała i pani podchodzi
do lodówki, że skończyła się pani Kasa
i on odpowiada, że jemu też to było tam?
To było już dorosłe moje życie, tak.
To było już teatr nowy
w Poznaniu, mój pierwszy teatr.
Tak, i nie, nie
wymieniamy nazwiska.
No, nie, nie,
nie ma co, ale rzeczywiście
rzeczywiście taka
historia, ale to, to wszystko,
to są wszystko tak,
tak piękne i cenne rzeczy,
dlatego ja zawsze mówię, że
że tak naprawdę
wszystkie, wszystkie
nieprzyjemności, wszystkie złe rzeczy,

które nam się zdarzają,
to, to naprawdę
mnie przynajmniej zbudowały.
Jakby tak wyznaczyły pewne
takie, taki
kręgosłup mój, że były
warte przeżycia nawet,
nawet te najbardziej nieprzyjemne historie.
I to była taka, taka
historia, gdzie ja
dostałam po prostu jobla
na całe swoje życie, żeby
nikt, nigdy w życiu mnie nie wykorzystał
już w żaden, w żaden sposób
i odwrotnie.
I to mam taką, taką czujność,
żebym
ja nikomu nie była niczego
winna, wiesz, nie, nie
nie wykorzystywała
żadną stronę. Jak pani wspomina
Warszawę, do której się wtedy wprowadziła?
No,
gubiłam się bez przerwy pod rądem
wiesz, w którym rądem,
przy Rotundzie.
Tam się bez przerwy gubiłam
a poza tym byłam zachwycona
no
ta, ta
szkoła namiódowej, Akademia Teatralna
no to, to, to, to
było jedno wielkie
życie w zachwycie, no.
A jak wyglądało pani życie studenckie?
Pojawiły się już imprezy?
Tak, ale to ciągle były, wiesz, to
były, to były imprezy domówkowe
ciągle, to mi się spotykali, wiesz,
spotykali
w szkole Teatralnej, polega na tym, że
się pracuje, właściwie
tam się siedzi od rana do nocy, więc

to imprezowanie
i ten alkohol tak, już by już
wtedy były
natomiast to były takie
właśnie wzrokiem
albo później się zakolegowaliśmy z ASP
wzrokiem, więc razem łaziliśmy
gdzieś tam, ale to było ciągle, to
to rzadko było, było nas
stać na, na knajpy, no
no w ogóle nas nie było stać, a wtedy
to, co to za były, za knajpy, to był
fukier i
i druga taka
z takim winiarnia, jakaś
zapomniałam już. No ale właśnie o tym
myślałam, że jeżeli chodzi o to właśnie
przecieranie się z innymi ludźmi
zastanawiałem się też na ile urosło
już to pani takie życie romantyczne, romance
związki, no bo to już była taka...
No bez przerwy, nie, no tak, to już wtedy
miałam chłopaka, to już miałam
węzyku, miałam pierwszego takiego
chłopaka na poważnie
No, to może być ciekawe
Że jestem cymba, bo boże, jaki
cymba uza mnie?
No
To było, miałam
dwa razy w życiu historię pod tytułem
wyważanie drzwi
z buta
I dlaczego?
Ale nie ja, chyba do mnie, bo wyważam
tylko
mój narzeczoney
ówczesny, narzeczoney
mój, w cudzysłowie, bo tam nie było
mowy o żadnym ślubie, ale
mój ówczesny wałbrzyżki
narzeczoney
Ja załam do szkoły

On został
w wałbrzyku i tak do mnie dojeżdżał
No, ale ja już na pierwszym roku
z kolegą z roku bardzo
zapałaliśmy do siebie, on grał na
gitarze, więc
no to naprawdę było coś
No i tak, no i
był u mnie ten
nowy narzeczony
Nie, nigdy nie robiłam,
naprawdę to byłam w porządku, że
nie było na zakładkę, nigdy
nie, więc
ale jakoś przyjechał zawalczyć o mnie
a ja już byłam z tym drugim kolegą
i on wywalił
skopa drzwi
No i słuchaj, i to było niewiarygodne
bo
to mi zaczęło jeszcze drugi raz
w życiu, dokładnie taka sama sytuacja
Kiedy? Też jestem
z moim już przyszłym mężem
u niego
w mieszkaniu, ten, mój już
narzeczony, z którym zerwałam
przyjeżdża
to już po studiach było
przyjeżdża, żeby o mnie zawalczyć
wchodzi do mnie do
mieszkania, bo ma klucz
i słuchaj
i te dektystycznie
widzi adres, który
jak gdzieś tam zapisałam
żeby tak słówką dojechać
tam do
do mojej nowej miłości
no i przyjeżdża
i ja mówię
nie wiadomo
nie no to była

jakaś pomyłka, bo to pójść na noc
mówię nie, nie otwieramy
a w ogóle nawet nie do głowy nie przyszło
że to on myślał, że to jacyś
koledzy przyszli wie, żeby coś
się napić albo coś
no i w którymś
momencie drzwi wylatują
skopa
i co było dalej?
bo to może być bardzo ciekawe
i myślałem, wtedy myślałem naprawdę
bo to był
tam ten narzeczony
był z
tak zwane
żółte papiery, nie wiem czy wiesz co to jest
doskonale
i on niby miał te żółte papiery
bo się przed wojskiem migał
ale tak naprawdę
naprawdę
no był porywczy, mówiąc
no i jak te drzwi
wyleciały, to myślałem
że to naprawdę, że to są ostatnie
chwile mojego życia, że ono zabije
no, takie historie
ale barw nie, co?
znaczy ja wiem, że to jest dużo więcej barw
szczerze powiedziawszy, ale co jest zura całkiem sporo działał
Pani? nie, tu?
nie, tu opowiadam jak nas powieź
naprawdę? no co?
no nie wiem, zobaczymy dalej
nie, naprawdę
no to było tak, ale jakoś
świeżo
wstał, uspokoił się
ja z nim
nikogo nie pobił? nie, nie
nie pobił, nie, nie było
pobicia

ale wiesz, ale
no, ale to głowę
nie, to było za tym pierwszym razem
to było najbardziej abstrakcyjne, bo
jak się powiedziałem, padło słowo gitarę
zapomniałam o tym
że ta gitara była
w tym wynajętym
mieszkaniu
i
ten mój były narzeczony, co tam
wywalił drzwi, po prostu wszedł
zobaczył tę gitarę
wziął ją i zaczął grać
to było, to była, no, pełna abstrakcja
pełna
jednak faktycznie nie ma nudy
nie ma, nie ma nudy w ogóle
w ogóle, naprawdę
a ślubia Pani mając 28 lat
zawsze Pani o tym marzyła?
nie, ale wydawało mi się wtedy to
oczywiste, że jest taka
jakaś droga
i tak, to było
tak, już wszyscy w rodzinie uznali
że będę starą paną, tak zwano
czyli że
że tak, że ja już
nie wyjdę za mąż, później
później
urodziłam dziecko, jak miałam 30 lat
i też ten
no dobra, to już wyszła za mąż
a te dzieci
chyba nie będą mieli, wiesz, to takie
gadanie w rodzinie
a to był fajny związek?
bardzo
no i ja mam
szczęście, to znaczy, wiesz, taką
taką
takiego nosad, że

żeby się związywać
z właściwymi mężczyznami
że mogę gdzieś tam, wiesz, no
po drodze spotykać
niewłaściwych, ale
ale to wiedziałam, że
trzeba szybko uciekać
no dla mnie też jest
ciekawe w tej całej
w tej całej sytuacji, jak pani przeżywała
żołoby po śmierci, po śmierci męża
że wyjechała pani na te samotne wakacje
nad morze z dzieckiem
tak, tak, tak, jakie to były wakacje?
no straszne, okropne
a dlaczego pani się zdecydowała
na taki wyjazd?
to było coś takiego, że ktoś powie
nie mógł powiedzieć
ja też nie wiem, to mi jedyne co
dlatego, że to rzeczywiście były
wakacje i
jeszcze były wakacje
więc ja zabrałam
spakowałam
dziecko i pojechałam
ale to takie było
no takie szukanie równowagi, ale
wtedy wiadomo, że
jakby każdy
każdy bodzić jest takim triggerem
który wyzwala
małnę
i to były okropne wakacje
zresztą po mojej później
było dużo okropnych chwil, wiesz
pierwsze święta, pierwszy sylwestr
to wszystko było okropne
jeszcze, bo w sylwestrach zdecydowała się
pani zostać sama z tego, co?
no tak, bo to były, wiesz
to było kilka takich sylwestrów pod rząd
że nie było dobrego wyjścia

bo jeden sylwestr
tylko nie pamiętam kolejności już
że właśnie, że nigdzie nie idę
to było okropne
a potem poszłam następnego sylwestra
gdzieś na jakiegoś imprezę
i to było też okropne, bo każdy był z kimś
a ja byłam sama
i to poczucie
straty i samotności było tym bardziej dotkliwe
jeszcze bardziej niż jak byłam sama
więc tutaj nie było dobrych
do dobrego wyjścia
no nawet w uwadze powiedziała pani, że
rodzice pani męża nigdy się z tego tak naprawdę
nie pozbierali
więc też mi zastanawiał, jak długo to trwało
nie zakończyła się coś, poza tym, że pani
przeprowadziła do pracy
słuchaj, ja jestem
człowiek Hardcore
bo ja
powstaje
powstaje błyskawicznie
z martwych
wiesz, jak się przewracam
to wstaje po prostu
czasem
odszepuję się idę dalej
a czasem właśnie
jak jest trudniej
i tak
jak czołg
ale w takich chwilach woli pani być sama
czy jednak otoczona ludźmi
ludźmi
zawsze ludźmi
to jacy ludzie byli pani wtedy największą siłą
kto wtedy był przy pani
wiesz co, na przykład
to są ludzie niespodziewani
i tak takimi ludźmi
niespodziewanymi byli stokłosowie

czyli Janusz Tokłosa
i Olga Stokłosa
którzy
wiesz, Marek
mój mąż
pracował przy metrze
wiesz, oni pojechali tam na Broadway
a on został jako
wiesz, reżyser i choreograf
został z tą drugą obsadą metra
żeby tam z nimi pracować
w związku z tym rzeczywiście
Józek i
czyli Józefowicz, Janusz
stokłosy byli na pogrzebie
i w ogóle
to była jeszcze
taka historia
to też mi się przypomniało
że Józek
nie, bo będę reżyser
dobra, nie będę tego opowiadać
słuchaj, stokłosowie
stokłosowie
ja wtedy
no, jak zwykle
człowiek, wiesz, zadaniowy
więc mówię tak, aha to
teraz buduję moje życie na nowo
więc trzeba zacząć
od mieszkania
kupiłam jakieś
małe mieszkanie
zamieniłam je na kamienice
na czynszowe mieszkanie
w kamienicy, duże
które trzeba wyremontować
no i poszłam
do
stokłosowie gdzieś tam już wcześniej się
no, jakoś tak zaopiekowali
i komasowie, drudzy, u nich święta spędzałam
wow, to było cudowne

i mówię, słuchajcie, mogę u was
pomieszkać przez wakacje zanim ten remont
tam miesiąc potrwa remont
ten remont oczywiście trwał 3 miesiące
więc ja 3 miesiące mieszkalam
u
stokłosów
i to było tak, że
dostaliśmy swój pokój
z Filipem
i to było dosłownie tak,
jak Janusz
wyjeżdżali na narty
czy gdzieś chyba nie na narty, bo to chyba
to było, czyli na jakieś wakacje
i Janusz mówi, chodź, chodź, ja ci coś pokażę
ja mówię, ale co, zobacz, tu są pieniądze
ja mówię, błagam się, ja nie chcę wiedzieć, gdzie są
twoje pieniądze, zbariowałeś
ale na wszelki wypadek musisz wiedzieć, gdzie są pieniądze
bo rzeczywiście Marysia zostawała ich córka
i słuchaj,
ja w tym remoncie
rzeczywiście Tysiaka
wziąłem z tych pieniędzy
bo coś się zdarzyło,
że
były mi potrzebne,
a nie miałam
i słuchaj, potem
robię parapetówkę
bo oczywiście powiedziałam na tych miast
słuchaj, Janusz, ja wziąłem Tysiaka
z tej kupki
pieniędzy
i zrobiłam parapetówkę
i Janusz powiedział
to nie oddaj mi
to było wiesz, to Tysiak wtedy
to był Tysiak
to na parapetówkę
także to było
wspaniałe to co

jak oni się wtedy
zaopiekowali
a chodziła pani również na jakąś terapię czy...
nie, wtedy nie było co ty
w ogóle żadnych wtedy nie było takich
a zresztą ja jestem naprawdę
jak ja potrzebuję czegoś
czegoś przegadać
to przegaduję
z
przyjaciółkami
albo chodziłam do wroszki
to też było
to był ten, tak
czas przeszły
jest kłamstwem
z tego co wiem
nie, nie, ja czasem tylko dajdy dzwonię
no właśnie
ale to mówię, dajder na 10 minut mogę wpaść
no i tak
i to mi pomaga
no to jest, ale też sobie odpowiedziałam
ja nigdy nie rozliczałem tych wrózek
z tego to był taki moment
w którym jakiś takich przełomów
gdzie ja potrzebowałam
wiesz, nikt ci nie powie
zacząłem psychoterapeuterze
iść w tę stronę
albo że to się dobrze skończy
a wróżka ci to powie
to wtedy o to chodziło
a wróżka powiedziała, że warto brać
ofertę pracy z nas wspólnej
bo to też było ciekawe
nie, nie, nie
to było, to wtedy było
nie, to było oczywiste, że
jeżeli dla mnie to było oczywiste
to nie było
to nie było oferta, to było błagam cię
to były

wielodapowe castingi
na które wiesz, ja chodziłam
i to, że
tam wybrali wtedy te kilkanaście osób
pierwszych, które zaczynały
tę grupę założycielską
no to, to, to było coś
to było naprawdę fantastyczne
że
że my nie wybrali
i czułam się wtedy
dowartościowana bardzo
w ogóle już 20 lat
ponad tak, tak
myśmy się wtedy nabijali, że bo wtedy byysz już
była modena sukces
że, że, że, że poumieramy też
i wszystko na to wskazuje
a zawodowo i artystycznie który czas pani
swojego życia uważa za najbardziej owocny i udany
teraz ten chyba
bo
to jest, bo teraz
robię to
co w pełni ode mnie zależy
rozumiesz
to jest całkiem, całkiem
no i to, to jest
pomimo tego, że sobie
to inna wyobraźnia
rzeczywistość oczywiście
wygląda kompletnie inaczej
ale
ale to jest tak z tym
teatrem, bo o tym mówię, o Teatrze
Garnizą Sztuki to
z tym teatrem to też już
może gdzieś mówiłam, więc cię przepraszam
czyli powtórzę, że to jest
tak jak z macierzyństwem, wiesz, że jest
bardzo upierdliwy
ten sam proces, że raczej to
nie są róże, tylko

raczej jest macierzyństwo
droga uśana kupami, a nie różami
tak samo jest
z tym
biznesem, bo to w jaki sposób jest też
moje wyjście
na drogę biznesu
że jest
jest trudne, niewdzięczne
upierdliwia ta codzienność
ale w momencie, kiedy
to dziecko się uśmiecha
to jakby wszystko inne przestaje być ważne
czyli jeżeli przychodzą
widzowie i piszą wspaniałe komentarze
i że doceniają
i że nie tylko się podoba, że się dobrze
bawią, ale doceniają
jakby
to, co robimy
to to jest wspaniałe
i to się wtedy
wtedy jest uśmiech
wtedy jest satysfakcja, tak
spełniła Pani swoje wszystkie marzenia, jeżeli chodzi o aktorstwo
na pewno nie
ale
na pewno
też
nigdy nie wypuszczałem się w te marzenia, wiesz
jako totalnie
no właśnie wszystko jest takie przyziemne
da się to po prostu
bardzo odczuć, jeżeli chodzi o Pani
to zastanawiało mnie, czy
jak tak sobie Pani patrzy na siebie z perspektywy czasu
czy była inna
inna kategoria biznesu, gdzie mogła Pani
osiągnąć dużo większy sukces?
Na pewno
i to
dlatego
ja lubię udzielać wywiadu

dlatego, że sobie odpowiadam na
różne
dziwne rzeczy mnie zaskakują
co sama opowiadam
więc
całą pewnością tak, że
ja bym poszła
gdybym wcześniej na to wpadła
to ja bym
absolutnie w jakiś biznes
robiła, bo to
bo mnie kręci budowanie
właśnie od zera
do
ten wzrost mnie kręci najbardziej
No też zresztą w Pani wypowiedziach
wybija się to, że żałuję Pani tego, że na początku
lat 90.
No to ja nie mogę
oczywiście później
mów
nie odwróci się
czasami, więc nie ma sensu
tego żałować, ale
jest to
taką głupotą moją, że
w czasach, kiedy
jakby wszystko się zamieniało
w złoto, każdy
no
wszyscy ludzie
Albo jakieś pomysły? Nie, wtedy
ja właśnie nie, ja właśnie o tym mówię
że
że
że to, że
ja jestem z
rodziny, która cała pracowała
na etatach, to ja
to wyniosłam z domu
ten to, że
nie przyszło mi na głowę, żeby inny model
ale to może lepiej, bo gdyby Pani

miała jakiś pomysł na biznes i finalnie go
nie zrealizowała na przykład ze względu na strach
to potem te wyrzuty subienia mogłyby
tylko i wyłącznie rosnąć, a...
Nie, ja w ogóle nie mam strachu, właśnie
to jest dobre
i złe, że
jak jeździłam na nartach, to jeździłam
najlepiej
na krechy i najbardziej
lubiłam, jak mnie ponosiły narty, wiesz,
sama, bo nigdy dobrze nie jeździłam
w związku z tym kochałam, jak
właśnie, jak coś mi się, wiesz,
że ten moment szaleństwa takiego
a w momencie, kiedy
wiesz, coś mi się stało
w kolano, no to już potem nie...
już miałem te wyobrażenie
Czyli wyobrażenia musi się zbudować
No, niestety tak
A jak się budowała wyobrażenia związana z teatrem?
To dobry biznes?
Wiesz co, tutaj na szczęście
to nie rzucałam się
na głęboką wodę, bo
to było krok po kroku, bo
mój kolega
serialu Robert Kurdelski
kiedyś też postanowił
mieć swój teatr
że od razu wynajął od ATM-u
salę
No, jakoś tak sobie wyobraził, że
że to, no, jego wyobrażenia
poniosła właśnie
jak mnie te narty
Natomiast
myśmy
z Asią Glińską, z moją
współpracowniczką
Po, tak
też, to prawda

ale
ale postanowiliśmy spróbować
po prostu
z takim założeniem, że nam się nie uda
i że się wycofamy
każda do swojej
jakby znanej już
działki
czyli aktorstwa ona do PR-u
no i
i rzeczywiście i się okazało, że
ten pierwszy spektakl, który wyprodukowaliśmy
pozytywni, gramy do dzisiaj
i jest to naprawdę kultowy spektakl
którego w ogóle nie potrzeba reklamować
jak to przychodzą i to niezależnie od tego
czy gramy w Polsce
gdzieś czy w Warszawie
i to nam pozwoliło zobaczyć
że te
nakłady
się amortyzują
potem się robi górka
taka górka, że
możemy wyprodukować już następne przedstawienie
i
wiesz, następne przedstawienie
może nie było
to była lekka
porażka, ale lekka
bo
wróciliśmy, ale już wiedzieliśmy
co robić i wiesz, szukaliśmy
tej swojej drogi
a od trzeciego przedstawienia
już wiedzieliśmy, że chcemy mieć własne miejsce
że to jest, że może to nie jest
to jest biznes, w którym
się można dorobić kokosów
ale to jest
ale to jest biznes
można
może to funkcjonować

i się spinać
finansowa i można jeszcze na tym zarobić
ale to największy biznes, który pani dzisiaj prowadzi
czy jednak inne rzeczy zarabiają więcej
nie, ja w którymś momencie
wiesz co, jak jeszcze
właśnie nie te kreatywność
najpierw obudziłam sobie
na
że kupowałam takie
małe zrujnowane mieszkanie
i
do pierwsze kupiłam wtedy, kiedy
nie był potrzebny
ale później
poczułam w tym frajdę
i
rzeczywiście tak jak Agnieszka
słuchora mawiała, że
ją kręci zapach farby emulsyjnej
to rzeczywiście ja też miałam
taki
etap, że
nawet marzyłam o tym, że chyba kupię
sobie wyżynarkę, wiesz co to jest
no, że wiertarkę miałam
a wyżynarkę jeszcze tak nie była potrzebna
wieży, ja sama
zbudowałam garderobę
w domu, bardzo
krzywo, wywaliłam się na
To jest ta garderoba, której nie chciała pani pokazać w programie
myślę, że tak
że to
ona była okropna, ale wtedy
je czułam ogromną satysfakcję
i
drzwiczki, i ona dopiero teraz
tak naprawdę została wywalona
te krzywe drzwiczki tak obsadzone
bo
obsadzałam te drzwiczki
wierciłam dziury

Zosia są osia? Naprawdę, ale
to właśnie to jest wszystko, a propos
tego opowieść o tym, że
że lubię
samemu coś, samej coś zrobić
zgubiłam wątek?
Czy teatr to największy
a, i to wiesz co
no i tak
i to są
takie, takie inwestycje
które
które jak się okazuje
przy tym bumie mieszkaniowym były
trafne, więc
obecnym bumem mieszkaniowym
On będzie tylko trwał
A wtedy, a wtedy to nie było takie oczywiste
Cześć ile ma pani mieszkań
Kilka, no nie, nie, nie szaleję
dlatego, że to jest też kłopot
to jest kłopot, bo, bo
się pralka popsuje, to trzeba
wiesz, no to są cały czas
proza życia, zawracania gitary
i ja nie mam już na to po prostu miejsca
w głowie, no
i nie mam przeromowych mocy
więc, więc tak, więc
nie, to nie są jakieś kolosalne
Tutaj chwila przerwy, jeżeli słuchasz teraz
tego podcastu, pamiętaj by wcisnąć
przycisk Obserwuj, bądź Subskrybuj
zależności od tego na jakiej platformie
słuchasz tego podcastu, będę bardzo, bardzo
wnięczny, miłego odsłuchu
Jaki malkawienia w odnajduje się pani w teatrze?
No, słuchaj
to było, to był
strzał w dziesiątkę pod każdym względem
i to była taka intuicja
wiesz, jak ja przeczytałem ten tekst
to, to

wtedy spojrzaliśmy
zaśką po sobie i mówimy, że
albo wieniawa, albo nikt, bo
dwuosobowe sztuki w teatrze się słabo
sprawdzają, bo
ludzie lubią już, jak jest
więcej aktorów, mówiąc
No, ja też tak, no to jest marketing, bo to
po prostu ma sens
a sztuka jest świetna
i
jakby
opowiada o
tej sytuacji
prawie, że jeden do jednego
w której Julka teraz jest
czyli młoda gwiazda
która idzie
jak burza i który
który niewielu traktuje poważnie
czyli nie traktuje
jak na artystkę, tylko jako
i zdolną bestie
niesamowicie na różnych polach
tylko jako
produkt, wiesz, taki
popkulturowy
A to też ciężko pracuje się
z taką gwiazdą, jak jest dzisiaj Julka?
Wiesz co?
I łatwo i ciężko, dlatego że
tam był taki moment, który
oczywiście media szybko
rozmuchały, że ja powiedziałam, że
coś takiego
wiecie, że długo
dostała te propozycje
i długo nie odpowiadała
ona mógł powiedzieć, jak to?
Ja bardzo szybko to przeczytałam
i szybko podjęłam decyzję
i obie miałyśmy rację
dlatego, że

dla niej to było szybko, a dla mnie to było długo
wiesz, czekałam na te
odpowiedź
i to był w ogóle strzał dziesiątkę
bo
wszyscy są zachwyceni rolą
Julki
dla nas, jako dla teatru
zaczęli
przychodzić do nas młodszy widzowie
inni
widzowie, czyli w ogóle fantastycznie
no i spektakl jest super
no więc o czym to mówić
I to największa gara, jaką można dostać
w garnizonie to jest Julki?
Wiesz co? Ja ci powiem, że
się zdziwisz
bo Julia
w ogóle nie
negocjowała
bo ona w ogóle po co innego przyszła
ona sobie pieniądze zarabia
gdzie indziej podejrzuje
natomiast tutaj przyszła
żeby się czegoś
żeby się rozwinąć w kolejnym kierunku
bo to jest taka bestia, która się rozwija
po prostu
to kombajn
jest kombajn niesamowity
Jeżeli rozmawiamy o gwiazdach
to też jest bardzo ciekawy wątek
to powiedziała pani wprost, że Natalia Janoszek nie powinna przetrwać
O Boże
naprawdę ja tak powiedziałem, że nie powinna przetrwać
ja nie wiem
ja chyba tak nie powiedziałam
kurde, naprawdę
kurde, zrobiłem to
kurde, nie, bo to jest
to jest tak jak
to jest imponujące z jednej strony

że można wykreować
z niczego coś
jeżeli to jest prawda
bo słuchaj, bo dostałam później
po tej wypowiedzi gdzieś tą ją opuścili
ja tego w ogóle nie śledzę
więc ja nawet nie znam życia tego wszystkiego
co tam gdzieś mnie dorba
z tym mikrofonem niestety
coś walne
i potem
ktoś napisał, że tak naprawdę
tak naprawdę
z linkami jakimiś
ktoś mi wysłał
że to nie jest prawda, że ona ma jakąś tam
karierę
ale ja to w ogóle nie wchodziłam
w każdym razie wydało mi się to
szczerze mówiąc fantastyczne
że
że komuś przychodzi coś takiego do głowy
i to realizuje
wiesz, jest to moim zdaniem
to ma krótkie nogi
więc tylko tyle chciałam
powiedzieć, że
jeżeli nic za tym nie stoi to
wydmuszka się prędej
czy później
nie ma racji by tu
a jeżeli
jeżeli coś za tym stoi
że ona rzeczywiście ma
te kariery jakąś tam
zrobiła te role
w tych hinduskich filmach
to super
no dobrze, a dostała pani propozycję
200 tysięcy złotych za okatkę playboy?
że 200 tysięcy naprawdę
tak?
ale też nie byłam sobie

a nie
to nie była poważna propozycja
to było ktoś
się do mnie zwrócił, ja powiedziałam, że nie
bo już tam sobie to zrealizowałam
zrobiłam tam jakąś płatkę docekałam
u beznadziejną
i to już jakby to sobie
odhaczyłam tę przygodę
pod tytułem
roznegliżowana sesja
i ktoś tam mówił
ale słuchaj, ale płacą
200 tysięcy płacą
ja mówię nie
ale to nie było tak, że naczelny do mnie zadzwonił
ale nic
to była taka historia
researcherska bardziej
że chciał sprawdzić
czy ja jestem zainteresowana
no bo zastanawiałem się
200 tysięcy
nie, no podobno tak płacili wtedy
ale nie wiem, czy może to była jakaś
historia
dlatego już nie ma
może
już powoli zmierzając do końca
zachęcając o to
czy jest coś czego się dowiedziałem
Pani po 60 urodzinach
co tylko i wyłącznie przeszkadza w życiu
wiesz, nie wiem
nie potrafię odpowiedzieć
nie ma nic takiego konkretnego
wiadomo, że
upływający czas nie jest fajny
z jednej strony tak
ale z drugiej strony
to, że
już mam
jej przed sobą

niż za sobą to nie jest miłe
ale ja się na tym w ogóle nie koncentruję
wiesz co, ja mam taki
profesor Bartoszewski jest chyba takim
moim pod wieloma względami
wzorcem w Sebr
że no, ja pamiętam go
jak zasuwiał właściwie do
ostatniej chwili
był tak aktywny
i tak zaangażowany
w różne działania
i również
fizycznie
zasuwał lekko przygromionym
czy ja mam to przed oczami
te sylwetkę
że tak
trzeba żyć
tak mam nadzieję, że
że nic mnie nie
unieruchomił
w tym zasuwaniu
Jesteśmy chwilę przed wyborami
jak Pani patrzy na to, co dzieje się dzisiaj w Polsce
bardzo się boję tego
demontażu
całkowitego państwa
i to, że
to są tendencje światowe
i że to w Ameryce
to już się zadziało wcześniej
czy
równolegle
i że wspaniałych
naśladowców
znalazło w Polsce
a tylko
boję się
bo powiedziała Pani, że ciężko dzisiaj wypowiadać się
o polityce, mając teatr
chcąc mieć każdą widownię
to jest coś takiego, na przykład

co Pani widzi w dzisiejszym rządzie
co jest pozytywne
takie jednoznacznie dobre
nie
a to mnie Pani zaskoczyła
szczerze powiesz
nie, nie
na pewno mają jakieś tam zasługi
nie wiem, to uszczelnia
nie uszczelnienie VAT-u
no podobno uszczelili
no tam
są jakieś ruchy, które na pewno
były słuszne
ale w powodzie
tego demontażu
demokracji
no to w ogóle
te zasługi
nikną zupełnie
i dla mnie są żadne
przerażenie
tak, to prawda
mam nadzieję, że
to się skończy jesienią
ale
czasami wątpię
no i wtedy się boję
to skończmy
jakimś pozytywnym wątkiem
już tak, jak przeszliśmy przez teatr
powiedzieliśmy o kilku filmach
serialach, to co Pani ostatnio oglądała
no teraz oluje oglądam
i rzeczywiście
trochę mnie fascynuje
a trochę
tak nie do końca jeszcze
czy mi się podoba, nie wiem
ale jest fascynujący na pewno
a widziała Pani Black Mirror?
doby sobie?
kurde, Black Mirror kocham

kocham i słuchaj wiesz tym
tym bardziej, że odkryłam go później
bo ten
lata temu
zaczęłam od pierwszego odcinka
gdzie jest tam jest premier
ma seks ze świnią
i to jest pokazane
i powiedziałam no fucking
nie będę takiego główna oglądać więcej
wiesz co i skończyłam
i skończyłam z Black Mirror
w takim przekonaniu, że to jest
jakieś
porąbanie takie, którego
ja nie dźwignę
no i
odkryłam ten Black Mirror teraz
i to jest wspaniałe
to jest po prostu obłąd
w tej najnowszy sezonie
jestem wszystko dźwignęłam
wszystko nie dźwignęłam
kocham
dla mnie jest ciekawy ten odcinek
z tą platformą, gdzie budują
jak wirtualną rzeczywistość
gdzie ta historia
jest generowana na tej jednej Pani
z Corpo
i powstaje o niej serial
i teraz jeszcze w odniesieniu do tych strajków
wspaniałe
to jest bardzo, bardzo, bardzo ciekawy
to jest ta branża
wspaniale, a ty, a ten odcinek o
świnie morskiej
nie widziałem
nie, do nie widziałem
to ci zasponilerowałam, bo to jest
no dobrze, bo to teraz już cały
to jest słuchaj
to jest odcinek o tym

jak kobieta zostaje
morderczynią
ale taką bezwzględną
zupełnie w takim poczuciu
ochrony własnej rodziny
i
no i nie powiem ci
no dobrze
jaka jest kara
jak ją osiąga
bo już się wydaje, że
nie ma możliwości, bo już wymordowała
wszystkich, którzy mogli być świadkami
ale niesamowity jest też ten, jak
syn z dziewczyną przyjeżdżałem
kręcić dokument
ten odcinek też jest bardzo dobry
czekaj, bo ten tata
nie, no to jest drugi odcinek
ten tata jest policjantem, który nie żyje
bo zginął na
podczas interwencji genialnym
nie, no w ogóle to jest Black Mirror
jest obłądny
i to jest wiesz, no
i szczerze mówiąc, to ja marzę o tym
żeby nie wiem jak to przenieść na teatr
ale żeby tak
żeby tak nowoczesny teatr robić
jak nowoczesne są te historie
to znaczy to są historie
wiesz, które
które
które gdzieś tam wybiegają oczywiście
w przyszłość, ale
ale tak naprawdę opowiadają o nas
i o naszej rzeczywistości, więc
więc, no, no
bardzo, bardzo mnie to inspiruje
no, na maksa
mi się teraz podoba taki fragment
książki, którą czytam o tym, że
prawdą o nas są nasze myśli

no ale tam nikt nie ma dostępu
ale taką samą prawdą o nas jak nasze myśli
jest nasza wyszukiwarka Google'a
że tam pisujemy coś
bez żadnego skrępowania
i szukamy tam rzeczywistości prawdy
i odpowiedzi na pytania, które nas nurtują
i ten autor miał dostęp do tego
na bazie jakichś tam badawczej ludzi
i opisuje o tym, co naprawdę
u nas mówi wyszukiwarka Google'a
i to jest fenomenalna książka
i wydaje mi się, że to jest coś takiego
z czego można było zrobić świetną sztukę
i pokazać co jest na zewnątrz
a co wpisujesz w komputer
i to jest coś takiego
bardzo, bardzo
wyjątkowego tego się wydaje.
Wiesz co, my zamawiamy teksty
właśnie na takie tematy, które gdzieś tam
nam się wydają ważne
i nurtujące
w związku z tym to jest
wiesz, ja mam jeszcze ciągle niezrealizowany
takie marzenie,
że po
podziałalność
ani Rubik, a jednocześnie
po obejrzeniu Sex Education
żeby
zrobić Sex Education
teatralny
wiesz, które by
naprawdę
tej młodzieży pozbawionej
jakiegokolwiek informacji
tylko z szukającej
w pornolach, rozumiesz
odpowiedzi
żeby coś im opowiedzieć o tym
tylko nie mam zielonego pojęcia jeszcze jak to
na język teatralny

bo to jest jednak
kompletnie inny język niż
filmowy. Tak, to prawda,
bo po prostu trochę w inny sposób wszystko
pokazać i te słowo
to jest czasami za mało
trzeba po prostu ubierać w całe zdania
bo trzeba dużo dograć
do tego czego nie można zauważyć
w filmie czy w serialu, gdzie można coś
po prostu pokazać namacalnie
od razu tego domyśli
To prawda, a ty byłeś u nas w Tatrze?
Byłem. Na Jolce
Byłeś. Nie jasne, że nie byłem na Jolce
Naprawdę? Zbyt prost.
Byłem na czymś innym
Bardzo mi się podobało?
Bardzo ładnie. Bardzo mu się podobało
Tak, to zostawmy. Bardzo dziękuję
za spotkanie. Dzięki. Bo bardzo mi u Panią poznać